

RELACJA

Mizgiera Wacława

nagrana 7.02.92 w Malborku przez Tomasza Gleba

zapis rozmowy

I/539

ARCHIWUM WSKRŚNIŁE

Pyt: Kiedy Pan został aresztowany?

W 1944 roku 28 grudnia.

Pyt: Pan mieszkał wtedy...?

Mieszkałem na wsi, w Pietrykanach.

Pyt: To jest koło Lidy gdzieś?

Koło Lidy, tam Woronowo, Hermaniszki, takie miejscowości.

Przyjechali w nocy, okrążyli nas, ale my byśmy nie walczyli, bo bez broni byliśmy, bez niczego, niektóre może coś...

Pyt: A Pan był na placówce, czy w oddziale?

Ja w czasie oddziałów to byłem w oddziale...

Pyt: A jaki to był oddział?

„Pala”. Ale myśmy spod Wilna wrócili do domu, uciekali, niektóre wywieźli do Kaługi, ale myśmy wrócili. No i na razie do wojska oni [Rosjanie] nie brali, bo ja miałem, przyznam się Panu szczerze, rocznik sfalszowany, byłem za młody.

Ale oni przyjechali i w grudniu aresztowali nas. Panie, jak oni bili nas – zabijali, doszczętnie zabijali...

Pyt: Czy ktoś jeszcze z Panem został aresztowany?

Ze mną był aresztowany Bartoszewicz Paweł i... nie pamiętam...

Pyt: Ale jeszcze ktoś był, tak?

Był jeszcze ktoś od nas. Nas aresztowali, przywiózł na nas jeden. Poprzednio był na Boże Narodzenie aresztowany i przyprowadził Rusaków na nas, gdzie my się ukryli. [...]

Najgorzej bili za broń – żeby oddać broń. A jak ja broni nie miałem, przy sobie. Skąd ja ją wezmę, jak ja wyrzuciłem. I bili niesamowicie!... Mnie tak zbili, że ja nie mogłem, co przynieśli mnie do zjedzenia, to już nie mogłem na swoich własnych nogach iść, mnie prowadzili pod ręce do samochodu ciężarowego. W samochodzie ciężarowym wrzucili jak klocków i zawieźli, włożyli do takiej piwnicy...

Pyt: W Lidzie to się działo wszystko już?

Nie, to w majątku Dworzyszczce. W majątku nas trzymali, tam też dobijali nas i chyba niespełna po tygodniu czy po dwóch wywieźli do Lidy do jakiegoś starego budynku. Brud, smród i ubóstwo. I mówię Panu szczerze – potem przewieźli do drugiego budynku – to wszy chodzili po nas jak mrówki. Potem zawieźli nas do więzienia. W więzieniu siedzieliśmy chyba od grudnia, od stycznia siedzieliśmy w więzieniu do 20 lutego. I wywieźli nas do Orszy. W Orszy był taki punkt przesyłkowy...

Pyt: Ale wcześniej musiał być wyrok, prawda?

Był, dostaliśmy po 10 lat więzienia. Wojenny Trybunał nas sądził. Był ze mną Mogielnicki Józef, Rubel, Ciszewski, dwóch Bartoszewiczów, sześciu nas było [?].

Jeszcze [na sądzie] się pytał mnie, że ja *izmiennik radinu*. Że jestem obywatelem Związku Radzieckiego, aszedł przeciw Związkowi Radzieckiemu. Ja powiedział: „Związku Radzieckiego przecież nie jestem obywatelem, jestem Polakiem”. I „dlaczego ja nie poszedł do wojska?” Ja mówię:

– Mnie z początkiem nie brali do wojska, byłem młody jeszcze, to nie brali. A teraz by wzięli, to zamiast do wojska nas wysłać, wy nas sądzicie.

On nic nie powiedział, tylko:

– 10 lat!

I nic. I potem wywieźli nas do Orszy, a potem do Mołotowska. Na statek i statkiem zawieźli aż do portu Dudzinka.

Pyt: Nie pamięta Pan nazwy statku?

Nie, nie pamiętam. „Dikson” czy jak? To był zdaje się angielski statek. Wieźli cały miesiąc, dawali nam po 40 deko chleba, wody i w taką ichną drewnianą miseczkę wlewali zupy tej. I to koniec.

Zawieźli nas do Dudzinki, wyładowali. W takim jakimś baraku, mało nas tam pluskwy nie zagryźli... I wzięli nas do pracy do *liesozawoda* – wyładowywaliśmy drzewo na wagony, [które] z portu Dudzinka wysyłali do Norylska.

W 1947 czy którym roku kazali wylapać wszystkich kontrrewolucjonistów, politycznych – i zawieźli nas do Norylska.

Pyt: Czy były plotki jakies, dlaczego właśnie wtedy, na skutek czego odsortowano politycznych? Czy chodziły jakies pogłoski wśród więźniów?

Chodzili pogłoski jakoby to, że byli zatargi z Ameryką. I wtenczas oni odłączyli wszystkich, nawet nas akowców, wszystkich, co byli w wojsku niemieckim i ci, którzy byli jako niewolnicy – Rosjanie w niewoli u Niemców. I nas zawieźli do Norylska, Piąte łah – *oddzielenie* [obóz nr 5]. Tam nam już postawili weto: że nie mamy prawa poruszać się. Z obozu do pracy, pod konwojem wszędzie, tylko konwój i konwój...

Pyt: To znaczy pogorszył się reżim?

Pogorszył się. Bo łagier w Dudzinie był ogólny: złodziei, bandytów, wszystkich. A tam już łagier jak Niemcy robili dla Żydów.

Stamtąd przywieźli nas na Piąty obóz, jak oni nazywali. Tam zrobili tak: na noc zamykali drzwi. Jeszcze w Czwartym drzwi były otwarte, mógł Pan w nocy wyjść sobie do ubikacji...

Pyt: W Czwartym w Dudzinie, tak?

Nie, w Norylsku w Czwartym obozie, a już w Piątym obozie zamykali drzwi na noc. A to był taki piętrowy domek, bo tam domki były piętrowe. I jak to tyle ludności: brygada 35 osób, i do tej *paraszy* wszystkie chodzili, tam się załatwiać...

Latem po cichu, po cichu, potajemnie [...] – strajk.

Pyt: A w Piątym gdzie chodziliście do pracy?

Do pracy – robili *miedstroj*. Tam dziennie pięć trupów było.

Pyt: Z powodu wypadków?

Wypadków. To była huta przetopu rudy. Przetapiali rudę – ale jak to robiło się... Dźwigary stali wysokie, jeden montuje, ten pod spodem betonuje, [temu na górze] kiucz spadł – w łeb, już gotowy trup. I tak co dzień po trzech wywozili stamtąd.

Pyt: A kiedy została budowa ukończona, pamięta Pan?

Chyba jeszcze przed śmiercią Stalina, 1950–1951 rok... Bo wiem, że jak Stalin zmarł, to był dzień wolny od pracy – to każdy mówił:

– Żeby ich więcej wykończyło się...

To nie chodziliby my do pracy...

Stamtąd, jak tą hutę zrobili, to przerwali na budownictwo.

Pyt: A cały czas był Pan w piątym [obozie]?

W Piątym cały czas byłem. Przerwali na budownictwo i w budownictwie powstał strajk. Nie wyszli my z pracy...

Pyt: To znaczy Pana strajk zastał na miejscu, na budowie?

Tak, na budowie byłem, i tam już nie puścili nikogo. I tam my w ogóle nie wychodzili.

Pyt: To znaczy strażnicy nie wypuścili, czy wy powiedzieliście, że...?

Nie, nikt nie wychodził. Tam już potworzyły się takie brygady, że jak w czasie napadu, to mają bronić się kamieniami, kto czym może. Dwa dni był ten strajk, potem z tego strajku przyprowadzili do obozu nas, do Piątego obozu. Ale tam i z Czwartego obozu, i z Piątego obozu, pracowali razem wspólnie.

Pyt: Ale przyprowadzili wszystkich, tych z Czwartego też?

Nie, oni do swego poszli, do Czwartego. A my poszli do Piątego.

Pyt: I nikt nie został na placu budowy, tak?

Nikt, oni już wyprowadzili stamtąd i przyprowadzili nas do obozu. Teraz tak Panu powiedzieć szczerze – my nie brali jedzenia. Tylko chcieliśmy – to już po śmierci Stalina – żeby przyjechał ktoś z wyższych władz.

Pyt: Nie pamięta Pan, kiedy wybuchł ten strajk, w którym miesiącu? Czy był już polarny dzień na okrągło, słońce nie zachodziło?

Nie, nie zachodziło, ciepło było.

Pyt: Czy po drodze do obozu nie wyciągano...?

Dojdziemy do tego.

Chcieli, żeby sprowadzili z Moskwy kogoś. Bo to pracuje się 12 godzin, je się, co z nosa spadnie, tyle ludności – a oni sobie kpinki robili z ludzi. Ponapuskali po obozach tych swoich szpicli...

Nie jedli my. Potem – żeby mnie nie pomyliło się – czy my poszli do obozu z powrotem? Poszli zdaje się po dwóch czy paru dniach do pracy. I oni jak wyprowadzali z pracy nas, to pierwszą grupę – bo były brygady porobione, i kolumny: piąta, pierwsza, druga, piąta... W pierwszej kolumnie wychodzili także więcej [wykształceni] ludzie: Rosjanie, Polacy, Litwini, Łotysze – inżynierowie, magistrowie. Ich pierwszych dłączyli. Od razu ich wojsko okrążyło i gdzieś poprowadziło.

Pyt: Jak wracaliście z pracy, tak?

Z pracy. Nawet między innymi Meszczyński [Henryk] ze mną był.

Wyprowadzili nas stamtąd, my przyszli do obozu – strajk znowu. I wtenczas strajk w nocy usłyszeliśmy dobrze, jak krzyczeli w obozie kobiety. Bo tam był dla kobiet obóz niedaleko, dwa kilometry. W nocy oni krzyczeli. Okazało się, że oni wprowadzili wojsko do Czwartego obozu i tam chyba to wojsko strzelało. Tego dokładnie to nie wiem, tylko słyszałem od tych, jak my potem pracowali, że ich tam pozabijali dużo...

Pyt: W Czwartym, tak? A kobiety krzyczały dlatego, że...

I w Trzecim czy w Drugim... A od kobiet był tamten obóz [obóz nr 4] niedaleko, i one widziały z budynków, oni [kobiety] na budynkach siedzieli i my na budynki włązili patrzeć się, ale od nas było jakie 4 kilometry, to co Pan tam zobaczy?

W końcu powstał tumult:

– Już nie idziem do pracy, koniec.

Przyprowadzili wojsko, okrążyli. Nie wychodzimy.

Potem było zgromadzenie — przyjechał z Moskwy Malenkow czy Kuźniecowa, na rozmowy. Każda delegacja musiała pójść, Polacy sobie szli — tam będą rozmowy. Ale nie doszło już do rozmowy, oni obiecali góry, góry...

Pyt: W ogóle nie było rozmowy z nimi?

Była, była, chcieli mnie wydelegować, ale się wycofałem z tego, bo nie będę [...]

Pyt: I ktoś chodził na te rozmowy?

Chodził, ja nie przypominam, kto chodził z naszej strony. Czy Mészáros chodził?

Oni okrzyki i cały czas krzyczeli:

— Wychodźcie, bo będziemy strzelać.

Jak oni podchodzą do obozu, do tych domów — najlepiej trzymali się Polacy. Bo my jak ustawili linię — było nas chyba ze 150 chłopów — stanęli w krąg, tyralierką... Rosjanie zaczęli chować się po kątach, tylko my ustawiali taką linię. Ale widzimy, że wyjścia nie ma, Rosjanie, Ukraińcy uciekają, wycofują się z tego gipsu — a my będziemy się podstawiali pod nóż? Bronić ich?

Wtenczas powiedzieli nasze przełożone, starsze, oficerowie:

— Wycofamy się.

I my wyszli za ten drut. Wycofaliśmy się z tego.

Pyt: Ale żołnierze jeszcze nie strzelali?

Nie, nie strzelali żołnierze.

Wyszliśmy za drut i oni czwórkami nas ustawili i prowadzili bocznymi drogami. Tam zaczęli wyłapywać, wszystkie te szpicle rosyjskie stali w tym miejscu, gdzie nas doprowadzali — góry jakieś, diabli wiedzą. Który nie podobał się — na bok i tam jeszcze pałą. I porozganiiali nas wszystkich i zaprowadzili nas do obozu Czwartego.

Pyt: A pan był w tej grupie odsortowanej, jako aktywni czy jako...

Nie, niektórych tylko wycofali, ale...

Pyt: Nie pamięta Pan, kogo tam wyłapano?

Znać znam, ale nazwiska nie przypominam.

I przyprowadzili nas do Czwartego obozu. Potem z tym Czarnockim Zygmuntem my siedzieli, on mówi:

— Widzisz Wacek, co się robi...

I na jutro — wszystko leżało, co my mieli tam do pracy swojej, leżało wszystko...

Pyt: Znaczy było nie ruszone, czy...

Nie, nie ruszone, ale dużo tam poginęło...

Pyt: Poginęły rzeczy czy osoby?

Rzeczy. Ale wie Pan, ja się nie podobałem w tym obozie, to mnie odesłali do — Miedwieżka nazywał się [ten obóz].

Pyt: Czy w Piątym były ślady, że w czasie tych dwóch dni, kiedy Pan był w Czwartym, użyto w Piątym broni, że w obozie strzelano.

Nie, jakoby to w Czwartym była użyta broń, ale w Piątym nie. Mnie nikt nie powiedział, ale Rosjanie na nas patrzyli trochę koso, wszystkie te ubowcy... Bo byli ubowcy, które rewizję robili z pracy do obozu, czy Pan nie ma jakichś kamieni, czy młotka, czy siekiery — bo tam dużo tych szpicłów zabijali.

Pyt: W czasie strajku?

Nie, i bez strajku zabijali — bo Pan nic nie powiedział, a już Pana wzięli i lali, i do więzienia w więzieniu...

Pyt: Do BUR — u, tak?

BUR, tak.

Pyt: Dużo tych szpicłów wymordowano?

Chyba z pięciu. Nawet Polaka zamordowano, jak on... Sikorski czy jak on się nazywał? Zdaje się Sikorski Wacław nazywał się...

Pyt: W Piątce [zabito go], tak?

Na placu w pracy...

Pyt: Przed strajkiem?

Przed [strajkiem] zdaje się.

Pyt: A on też był donosicielem?

On był kierownikiem tego BUR — u.

Pyt: Czy to znaczyło, że wysługiwał się władzy? Że donosił?

Wie Pan, ja Panu powiem szczerze — jeśli już tam był, to dla niego nie było [...]. Według mnie.

Pyt: A według [innych] Polaków?

Według nas to był idealny człowiek. [...] Ja go nie znał, jakim był w BUR — ze, że był Polakiem, ale jak wyszedł potem z BUR — u, to idealnym był Polakiem, bardzo koleżeńskim.

I taki był Woronow, jeszcze gdzieś tam pracował w Czwartym, też go złapali i powiesili [?]. Ta, ten [Woronow] to był szpicel, był w niemieckim wojsku szpiclem, cholera, i był potem.

Wypuścili nas i zaliczyli nam dzień za dwa. Jeżeli 100 procent Pan zrobił, to zaliczali dzień za dwa, dzień za trzy [trzy dni z wyroku]. I już po śmierci [Stalina] nam zaczęli płacić, po tych strajkach.

Pyt: A Pan cały czas był na Miedwieżce?

Najpierw w Piątym, a potem przyszedłem na Miedwieżkę.

Pyt: Tutaj w ankiecie zakreslił Pan, że przebywał Pan w Gor — łągu nr 1. To właśnie chodzi o Miedwieżkę? Chyba Miedwieżka. Tam był Mogielnicki Stasiak... Bo jego z Piątki wywieźli razem ze mną. Tam był Szylobryt, Mogielnicki, Rubel Janek — to wszystko z mojej miejscowości, my razem były sądzone.

No i wypuścili na wolność już — ale my musieli chodzić co miesiąc meldować się.

Pyt: A kiedy Pan wyszedł na wolność?

W październiku 1954. Pracowałem w miejskiej gospodarce komunalnej, z początku jako stolarz, a potem z takim Marianem pracowałem [...] jako hydraulik. [...]

Ale myśmy odbudowali — był taki obóz stary i ten obóz zlikwidowali, bo był w środku miasta, i nam kazali:

— Jeżeli chcecie, to wybudujcie domek...

I my swoimi siłami — bo byli cieśle, stolarze, murarze, malarze — i my sobie wyreperowali domek, dwa pokoje: w jednym mieszkało 4 a nas mieszkało 5. A tamte dwa pokoiki, to tam jeden mieszkał Ukrainiec z Polką, oni się pobrali.

Pyt: Jak się nazywali, nie pamięta Pan?

Nie pamiętam. Tam [w tym domku] był Songin, Jasiukiewicz...

Pyt: Ksiądz Ciszek, zdaje się, też?

Ksiądz Ciszek...

Pyt: Dubowicz?

Tak, Dubowicz był. Ksiądz Ciszek [?] w Norylsku mieszkał u naszego Marcinkiewicza [Antoniego]. Marcinkiewicz kupił sobie taki barak... Ich dwóch braci było. I ksiądz Ciszek był u niego, no to mówi:

— Dobudówkę zróbcie wy mnie — mówi — a ja już pójde wam po piwo.

A piwo, cholera, jak nie masz Pan naczynka, to piwa nic [nie dostaniesz]. Bo nie było, jeden kufelek na tysiąc osób. Każdy szedł ze swoim słoikiem. [...] piwo zmarznęte pije. A niech pije, niech go cholera weźmie.

Pyt: Kto poszedł po to piwo?

Ksiądz, ksiądz, a my budowali. Ksiądz przyszedł, postawił piwko na piecyk taki okrągły, grzeje sobie tam, żeby ciepło wyciągnąć. My mu wlałi do piwka pół litra spirytusu, żeby on nie widział. A ten [ksiądz] jak wypił, kolorów dostał i mówi:

— Wy, żuliki, więcej wy nie warte, w piwo spirytusu mnie naleli...

[—]

Pyt: Czy słyszał Pan o takim wypadku, kiedy Jasiukiewicza trzech bandytów napadło, on uciekł do tego waszego baraku, wyście wypadli za nimi [bandytami] i chyba złapali ich...

Wie Pan, ja nie powiem dobrze, jak on [ten napadnięty] się nazywał, a na jednym łóżku my spali z nim.

Była noc, my siedzieli [w mieszkaniu], bo nocami nie bardzo lubili ciągnąć się, tam było takie zabójstwo, bandyctwo, że mogą zabić i kto tam za Pana będzie szukał? Bezprawie było. No i on szedł, niósł bieliznę nam z prania i jego napadli. Wpadła Rosjanka [...], i i oni nas bali się...

Pyt: A to był jeden czy trzech?

To było trzech. Tamte pouciekali, tylko jednego złapaliśmy.

Pyt: I podobno na śmierć?... na ciężarówkę go podobno wrzucili...

Nie... Jeszcze Panu powiem tak szczerze, że my jemu tak dali lanie, tam strumyk płynął — i w ten strumyk wrzucili. I ktoś zadzwonił, przyjechało NKWD, policja, a tu wszystkie w kąpielówkach — mróz minus 30 stopni — przychodzi ten milicjant, pyta się:

— Kto jego bił?

— My nie bili.

Pytają się tego [napadniętego], a on mówi, że jak krzyczał, to przylecieli ze wszystkich baraków na pomoc... A on tak stoi, stoi ten oficer czy politruk i mówi:

— Ja wiem, że to wasza robota, ale że jeszcze żyje drań, to mi szkoda...

I nam nic, nikogo nie ruszyli. Oni poszukiwali takich bandytów. I oni mówią, że „Polacy to są najodpowiedniejsi ludzie”...

Pyt: Podobno był przepis, że można było zabić w obronie własnej takiego bandytę?

Można. Jeżeli Panu zastąpił drogę, wtedy można było zabić.

Pyt: Nie było za to odpowiedzialności?

Nie. Tylko że tam to bandyctwo było [...], powypuszczali z więzienia to wszystko...

Pyt: Podobno Dubowicz był taki najbardziej ostry?

Nie, on był dobry chłop, tylko najgorzej jak popije. Jak na trzeźwo, to był dobry.

Tak i kiedyś popił, i Rosjankom oberwał [...]. A on nikomu nie dał się wziąć za ręce, nikomu. [...] Wpadają do mnie:

— Wacek, idź ty, cholera, co on wyprawia?

Ja przychodzę, a on już zły, ja do niego:

— Co ty tu rozrabiasz?

A on do mnie:

— Co?

Ajago raz uderzył:

— Do domu!

On ręce opuścić:

– Wacek, idziem.

On mnie tak, jak do ojca. Bo on powiedział:

– Jeżeli ja coś zrobił złego, ty masz prawo mnie uderzyć, i ja zawsze tobie pójde na rękę.

No i mnie słuchał. No i mówię mu:

– Idź, choroba, przeproś teraz te Rosjanki, bo oni cię posadzą i będziesz siedział.

On dosyć fajny... I poszedł, przeprosił te Rosjanki, poobejmował ich, pocałował – one za Polakami aż przepadały... Bo to jest najporządniejsza firma.

[–]

Pyt.: Jaki był stosunek wolnych do strajków? Czy przenikały jakieś wiadomości o zachowaniu się wolnych mieszkańców Norylska?

Wolni mieszkańcy to patrzyli na nas z początku, bo my wywiesili na tym obozie flagi. Które byli w obozach to wiedzieli, jakie życie jest w obozie. A niektórym to się nie podobało. [...]

Ksiądz Gładysiewicz siedział. Nasz Polak sprzedał go.

Pyt.: A kto sprzedał księdza?

Niech Pan nie nagrywa, to ja Panu mogę powiedzieć...

Pyt.: Ja powiem: Sietko – Sietkiewicz?

Tak. Pan słyszał o nim... Ja leżałem w szpitalu z nim.

Pyt.: Tam w Norylsku, czy tutaj?

Tu, w marynarce [szpitalu wojskowym – ?]. On zaczął głądzić, opowiadać, a ja jemu rzuciłem parę słów:

– Przecież ty byłeś też szpiclem. Sprzedawczykiem byłeś.

A on:

– Ja, ja...

[...] Jeszcze przed strajkiem chyba.

Pyt.: A jak to było dokładnie, czy mógłby Pan opowiedzieć?

Nie, nie powiem Panu, nie wiem. Tylko słyszałem, że on jakoby sprzedał, Polacy mnie opowiadali. Skądś się dowiedzieli, że to jego robota.

Pyt.: A o Józefie Dąbrowskim Pan słyszał?

To też był taki... to kumpel był jego. On kucharzem tam był na Piątym *tah* – oddzieleniu, jakoby to on z tym [Sietko – Sietkiewiczem] mieli wspólnego... Ale dobrze Panu nie powiem, nie mogę odpowiedzieć stuprocentowo, bo nie wiem.

Pyt.: Ale takie słuchy chodziły, tak?

Tak, słuchy, od kolegów.

Pyt.: Ale Pan wracał do Polski z Sietko – Sietkiewiczem, z Dubowiczem?

Tak. Nas 56 chłopów siedziało w jednym przedziale, starych kawalerów.

Pyt.: Czy to prawda, że chcieliście Sietkę wyrzucić z pociągu, pod koła?

Tak. Tylko myśmy nie mogli jego dopilnować... [...] Myśmy czatowali na niego [?], ale on przeważnie [...] w dzień wychodził. Żonaci mieli swój wagon, w którym meble swoje, ciuchy składali.

Pyt.: A Sietko był żonaty już?

Żonaty. On z Rosjanką w Rosji ożenił się w 1952 roku. On przed śmiercią Stalina wyszedł. Nawet jego nie widziałem, nie znałem w Norylsku. Tylko mnie chłopaki powiedzieli, że to taki...

A tego Dąbrowskiego to znałem, bo był kucharzem...

I on [Sietko – Sietkiewicz] przyjechał tu do Malborka, i w Malborku mieszkał [...]. Jak przyjechaliśmy, to mnie spotkała jedna pani i mówi:

– Czy on jest w porządku?

Ja mówię:

– Według mnie to nie jest w porządku. Jak ja słyszałem z takiego i takiego coś...

– Ja – mówi – przeczułam, że on jest nie w porządku...

Pyt.: To była jego siostra?

Nie, nie, jakaś pani.

Pyt.: A wyście [w transporcie] czekali na moment, żeby on był sam?

Sam.

Pyt.: Żeby jego rodziny nie było?

Tak.

Pyt.: I myśli Pan, że gdyby był taki moment, to by poleciał pod te koła?

Poszedł, dobiliby.

Pyt.: Czy on był jedynym, którego chciano załatwić? Czy jeszcze jakieś były podejrzenia wobec innych Polaków?

Wobec niego tylko to było podejrzenie, że on księdza Gładysiewicza wyspał. Tylko takie było podejrzenie. A czy to jest prawda, czy nieprawda?...

Pyt.: A wobec Dąbrowskiego też były podejrzenia w obozie, że donosi?

Tak, coś było takie... Nie pamiętam, chłopaki przyszli i powiedzieli:

– Wiesz, księdza Gładysiewicza Dąbrowski i ten cały Sietko – Sietkiewicz sprzedał.

Tylko takie, jak słyszałem, bo jednak tam różne takie coś to szło. Jeden drugiemu opowiadał takie... Wyszli na wolności to też cieszyli jeden drugiego, że wyjedziemy do Polski, wyjedziemy, wyjedziemy. A wie Pan, ja mam trzy siostry tu w Polsce, jedna mi zmarła [?] ale

Jak mnie rodzinę wywieźli w 1940 roku, ja się krył. I potem, jak zaszli Rosjanie w 1944 roku w lipcu, to siostry przesyłały mi do domu list do mnie, że oni są w Krasnojarskim Kraju. I ja dobrze zapamiętał ten adres. Jak mnie zawieźli do Dudzinki, to ja napisał do nich list. [...] I żona moja była też z siostrami moimi razem, [...], napisali list do mnie, przesłali mi tam paczkę, bo ten dom dziecka wtenczas Ameryka zarzucała żywnością... I oni tam mnie przysłali trochę jedzenia.

Pyt: A siostry były w domu dziecka, tak?

W domu dziecka były, oni w 1946 roku wyjechali do Polski.

[duży fragment tekstu nieczytelny]

Pyt: Czy były osoby, które nie miały ochoty na powrót do Polski?

Jak ja znam, to pięć osób nie pojechało.

Pyt: A pamięta Pan nazwiska?

Nie.

Pyt: Wspomniał Pan Józefa Mogielnickiego?

Nie pojechał, on się ożenił tam z Ukrainką i nie pojechał. Chyba też nie przyjechał... Łotarewicz. Jeszcze jeden był, on był kucharzem, nie pamiętam jego nazwiska... Był jeszcze taki z Lipniszek – Kaczorowski czy jak, nie przypominam. Ja mówię:

– Czemu ty nie chcesz jechać do Polski?

A on mówi:

– Ja teraz zdaję na koparkę, to co, w Polsce lepiej będzie?

– No to siedź sobie...

Pyt: A Łotarewicza nie oskarżano o to, że donosi?

Nie, o nim nic nie słyszałem, bo nie był w obozie. [–]

Pyt: Czy Sikorski jakoś pomagał wam? Był brygadystą, więc miał jakieś możliwości...

Nie, nic.

Pyt: A jaki on w ogóle był, czy Pan mógłby go jakoś opisać? Skąd pochodził? Jakie miał wykształcenie?

Nie powiem Panu dobrze, bo nie wiem. Znać jego dobrze znałem, bo przychodził nieraz porozmawiać. Taki Wacek Suchocki był. On z nim do babek pisali listy [...].

Pyt: Czy jego zabójstwo wywołało wśród was jakieś poczucie...

Szkoda go było. Jego zabili rano – szliśmy do pracy, on miał brygadę, doły pod fundamenty kopali, 12 metrów głębokie. I on się tam nachylił, ktoś z tyłu młotkiem...

Pyt: A wy nie wiedzieliście kto?

Nie...

Pyt: Z jakiej narodowości, z jakiego ugrupowania?

Nie, nie.

Pyt: Czy on się dobrze obchodził z ludźmi?

Nie powiem Panu, nie wiem, w BUR – ze nie siedziałem.

[/] [–]

Franek Czerkowski, on mieszkał w Zabrze. My razem przyjechali. Jeszcze Gonet... Bronek jeszcze był, jak nazwisko... pilotem był...

Ja miałem zdjęcie 15 naszych chłopaków, co razem my siedzieli w ciupie i wypuścili nas z ciupy, potem przyszli i nam ktoś zrobił zdjęcie. I nie wiem, gdzie mi się to zdjęcie podziało. Tam był Bolek Dubowicz, Marcinkiewicz dwa, Romaszko, Songin, Czesiek, jak on się nazywał?...

Pyt: A słyszał Pan o doktorze Mattoszko?

Lekarz, znałem, przynosił mi kaszę, jak siedzieliśmy w ciupie razem z [...] On jak tylko wiedział, że Polak, to dawał zwolnienia.

Pyt: Zwolnili go przed strajkiem czy po?

A nie powiem Panu, nie pamiętam. Tylko wiem, że przyszedł do mnie i mówi:

– Wacek, chyba jesteś głodny?

Ja mówię:

– A co?

A on:

– Masz – mówi – miseczkę kaszy.

Wie Pan, woda gotowana z mąką.

– Masz, zjedz trochę.

Bo nasz chłopak, Bobin czy jak, pracował w piekarni, to ten woreczek mąki w nocy nam podrzucił. Żeby jak głód był, my nie jedli [w czasie strajku], to każdy po troszeczkę tam gdzieś potajemnie ugotował i my jedli to.

Pyt: Czyli Mattoszko był w Piątym obozie, tak?

Tak. I był Józek Wójcik z Warszawy. To oficer polski. Chodził w kapeluszu, a tu mróz, cholera, ten miesiąc czasu, ale on jak szedł to zawsze [elegancko], wąsik sobie nosił. A te Rosjanie to patrzyli na niego... To był fajny chłop. Zawsze lubił porozmawiać, pośmiać się.

Pyt: Czy była taka postać wśród Polaków, która cieszyła się największym autorytetem wśród was?

Nie... Byli tam lekarze te wszystkie... Tam były takie trzy grupy: wyższa sfera, średnia i klasa robotnicza, w obozie.

Pyt: Niezależnie od narodowości?

Nie, między Polakami.

Potem jak Rosjanie zaczęli... temu Meszczyńskiemu nabili buzię, [...].

Pyt: Dlaczego Meszczyńskiego nabili?

Niech Pan tylko nie chce tego nagrywać...

żona: Dlaczego, co ci teraz kto co zrobi? wał wszystko, co było...

W.M.: Za co nabili mu buzię — bo on był inżynierem przy budownictwie i zaczął podskakiwać tam...

Zaczął pokazywać, co to on, pokazywać temu Rosjaninowi. Ale tam 5 tysięcy więźniów pracowało, to kto tam wie, kto to nabił?

Pyt: Ale Rosjanie, tak?

Rosjanie. To on widzi, że rady nie ma, to wtenczas zaczęli chylić się do tych średnich, a my [...].

Pyt: Znaczący Pan był w tej grupie średniej, a Meszczyński był w tej wysokiej?

Wysokiej.

Pyt: A kto jeszcze był w tej wysokiej?

Tam był jeszcze proszę Pana, ten doktor Mattosko, Józek Wójcik był i jeszcze był Polak z pochodzenia, ale on siedział czy jak i jego nie wypuścili, Bigiel nazywał się. Ale w Rosji on siedział i jego wypuścili, on był kierownikiem całej tej budowy, a oni byli w projektach. [...].

Pyt: A w tej najniższej grupie, „czarnej” kto był?

Takie, co już nie mieli trochę takiej... pracownicy chłopaki, szczerzy...

Pyt: Czy między tymi grupami była jakaś zawiść, antagonizmy?

Nie, nie. Potem jedność była wszystkich.

Pyt: Potem to znaczy...?

Przed strajkiem już była i po strajku już była jedność. Bo jeżeli ja przyjechałem na Miedwieżkę do tego obozu, nas Polaków przywieźli: Stacha Mogielnickiego, mnie i jeszcze nie pamiętam kto był, nas trzech zdaje się przywieźli — to tamci chłopaki przyszli, pytali się, jak u nas tam życie, bo od nas daleko, coś z 18 kilometrów ten obóz był, i o strajk się nas pytali, bo to zaraz po strajkach było. Pytali się mnie, jak my tam żyjemy. No ja mówię:

— No wiecie, jak tam zarobki u nas, paskudne, parę groszy tylko zarabiamy...

To nawet nie powiem — chłopaki złożyli się, parę groszy przynieśli. A my mówimy:

— Chłopcy, toż wy same biedaki jesteście.

— Nie, my tu lepiej żyjemy, my więcej zarabiamy, to parę groszy dla was. Pomożemy wam.

Pyt: To była kopalnia Miedwieżka?

Tak, Miedwieżka to była kopalnia odkrytych robót, rudy.

Pyt: Czy ona się nazywała Miedwieżyj Ruczaj?

Tak, tak to Miedwieżką oni nazywali, bo tam niedźwiedzie białe chodzili.

Pyt: Czyli wyście zarabiali jeszcze przed strajkiem pieniądze?

Przed strajkiem, to — na mydło. A po strajku już więcej płacili. Jak wychodziłem, to już parę groszy miałem przy sobie.

Pyt: A czy pamięta Pan, kto tam was przywitał na Miedwieżce, jacy tam Polacy byli przed waszym przyjazdem?

Paru to znam, jeden był takim przewodnikiem [...] Kazimierz, co razem mnie sądzili z nim. Dużo tam znałem, jeden Kontembylski się nazywał, taki młody chłopiec, Gotkowski był... Tam dosyć sporo było chłopaków naszych.

Pyt: A Różanowski Jerzy? Miał przezwisko „Inżynier”?

Może, może...

Chłopaki kupili pół litra spirytusu — myśmy mieli znajomość z tymi z wolnymi pracownikami — i przychodzą do mnie mówią:

— Przenieś nam to.

A ja pracowałem od siódmej do godziny drugiej. Osiem godzin pracowałem w kopalni odkrytych robót. Kontrolowałem, żeby do kopalni dochodziło powietrze. No i oni przyszli do mnie i mówią:

— Wiesz co, czy nie możesz przynieść spirytusu? Ty sam wchodzisz do obozu...

Pyt: To już na Miedwieżce, tak?

Tak. No to ja wziął buteleczkę od perfumów, nalał w jedną, w drugą, a buty miałem te filce zachylone — wsadził jedną z jednej strony, drugą z drugiej i po tym śniegu przychodzę na portiernię. Śpią. Ja wlałem do tego miejsca w śnieg. Oni pytają się, mówi:

— Co, purga?

Ja mówię:

— No tak.

— Idzi.

No i ja poszedł i mnie nie kontrolowali. Ja przyszedłem, a chłopcy mieli wolne, a ja pracowałem. No oni czekają, czy Wacku uda się przenieść. To chyba całą ćwiartkę chyba przeniosłem tego spirytusu. Przychodzę, już patrzą. Mówi:

– Masz? – Mam! – mówię – Jak się da, to nie przeszkoda mnie przenieść.

– To chodź.

– Nie, ja pójdę przedtem trochę zjeść.

Już nam płacili, można było pójść do restauracji, chleba można było kupić, dżemu. Człowiek jak dostawał pieniądze, to nie było tak źle. [–]

Golenie było raz w tygodniu, miał Pan prawo tylko w sobotę w tygodniu do fryzjera pójść. Fryzjerzy byli nasi, obozowi. Tam można było pójść ogolić się, tam nasz Polak goił jeden...

Pyt: Nie pamięta Pan, jak się nazywał?

Nie pamiętam, z Grodna był: Janek czy jak? Nieduży taki, bez kolejki zawsze Polaków goił.

Pyt: Rosjanie obili Mieszczyńskiego przed strajkiem, tak?

Przed.

Pyt: Czy to spowodowało jakiś odwet z waszej strony, czy zostało przyjęte raczej spokojnie?

No nie mogli rady dać. Nas było tylko 50–60 osób, a tam było 5 tysięcy.

Pyt: Rosjan?

Ukraińców. Masa Ukraińców było.

Pyt: Czy były konflikty z Ukraińcami?

Były, jeszcze jakie. To są bezczelni ludzie.

Pyt: Dochodziło do bójek z Ukraińcami?

Różnie. Nawet tego Bolka Dubowicza pobili, już na wolności. Wpadli, bo on tam coś na nich powiedział, i [...].

Pyt: Ale o co właściwie szło, czy to były zadawnione waśnie?

Nie, chyba coś powiedział i im się nie podobało i rzucali się bić. Mieliśmy takiego Michasia Samburskiego, on był ze Lwowa, bardzo dobrze po ukraińsku rozmawiał. Jak pozbiali się Ukraińcy, to liczyli, że on jest Ukrainiec. Ale on nie był Ukrainiec, to był Polak. No i jego – pobić pobiliby, ale nie wiedzą, czy on Ukrainiec, czy on Polak. No i on im docinał...

A ja pracowałem wtenczas w kuźni. No i ten Michaś [Samburski] jak przyjdzie... Bo on trzymał hurtownię materiałów budowlanych, to chłopak wykształcony był, tam ich trzech trzymało – nadawał mnie [pracę]. Ale to już było chyba po strajku. Parę groszy trzeba było zarobić, a nie ma skąd zarobić. No to prywatnie – kupowali u nas saneczki. Robiliśmy żelazne saneczki. On materiału dał, a my powyginamy ładnie – bo robi się gotowe, tylko pospawać. A my do Ruskich nie chcieli iść spawać, tylko taki Marian, nie Dowgiało, a jak on się nazywał?... On pracował tam, gdzie samochody reperują, był spawaczem. I my tylko bierzemy gotowy już element i idziemy do niego w czasie godziny obiadu, on nam pospawa to wszystko i my zaraz to odesłali – i już połówka spirytusu była za to.

Pyt: To znaczy za spirytus się sprzedawało?

No a co Pan weźmie? Co pan kupi? Potem już można było chleba kupić, jakiegoś dżemu można kupić...

Do tego Michasia Samburskiego przywozili materiały parowozem do magazynu, to on tam wrzucił, oni wywieźli i przewozili. A on z nami popijał. No i my kiedyś spawamy te saneczki – przychodzi dyrektor tej bazy samochodowej, [...], no i mówi:

– Zróbcie mnie saneczki...

No dobra, to zrobimy. Ja przychodzę do swoich, a nas tam czterech Polaków w kuźni pracowało. Jeden był z Ukrainy, matka Polka, a ojciec z Ukrainy, jeden Białorus i Łotysz był, z rodziny też polskiej. Znaczący to wszystko takie nasze...

Pyt: A nazwiska jakieś Pan pamięta?

Woronowicz Waclaw był, potem był Andylewko, to był Białorus, potem kto był jeszcze... [...]

Pyt: A nie pamięta Pan takiego zdarzenia z kuźni z Julianem Nowogródzkim, że podobno kilku Polaków miało zamiar go solidnie obić i Mogielnicki Stanisław go uratował od tego bicia?

Nie pamiętam, nie wiem... Wiem, że jeden Rusek przyszedł tam do nas, zaczął podskakiwać, z naszej brygady ich przyszło pięciu, podskakiwać zaczęli, my im sprawili lanie, to poszli, jak zmyte. Oni byli w jednej brygadzie, ale oni przyszli nam prawo ustawiać, a my im jak ustawili na prawo... Ja byłem najsłabszy pomiędzy nimi, to było wszystko chłopaki takie, jak przyszli i dali im „prawo”, to uciekali i tej kuźni bali się jak diabła.

I dlatego nas potem rozegnali z tej kuźni. Wacek Suchocki też pracował w tej kuźni. Nas potem rozegnali. Ten Rusek, brygadzysta uznał, że nas porozysła, bo było zapotrzebowanie na fachowców na Miedwieżkę i wtenczas nas wysłali stamtąd.

Pyt: A czy kuźnia w czasie strajku wykuwała noże?

Nie...

Pyt: Nie, nie słyszał Pan?

Tak, wykuwali...No my same robili, tam same Polacy byli i robili dla swoich takie.

Pyt: Dla swoich, tak? A nie było ze strony strajkujących takiej presji, żebyście dla wszystkich robili?

Nie, nie. To takie łomy różne, przychodzili do kuźni. Tam było ślusarzy, i same wyrabiali to wszystko...

Pyt: To dla Polaków nastarczyliście, Polacy powinni byli być uzbrojeni nieźle?

Wie Pan, kiedy nie można było przenieść do obozu. [...]

Pyt: Wspomniał Pan, że były brygady, które na wypadek ataku miały...?

Wszystko było zorganizowane w brygady.

Pyt: Ale to były te same brygady, co w pracy, czy inne?

Inne. Ten na przykład dołączony do tego [tej brygady], drugi do tego — w razie alarmu żeby wiedzieć, gdzie się udać, do kogo.

Pyt: A kim byli dowódcy tych brygad?

To byli Rosjanie, i Polacy, i Łotysze, wszyscy byli...

Pyt: A znał Pan jakiegoś Polaka, który był dowódcą takiej brygady?

No tam największy to był Meszczyński... On cały tam był, on z Rosjanami chodził, on zdaje się chodził domagać się...

Pyt: Acha, z tą delegacją do władzy, tak?

Tak, z delegacją do władzy. To oni powiedzieli, zapisali, że Polaków będą rozliczali. Obiecanego i trzy lata czekać.

Pyt: A czy był plan ataku na druty: żebyście przerwali druty i wydostali się na wolność?

Nie było możliwości. Ja Panu powiem: najbliższe miasto, Igarka, było 600 kilometrów. Gdzie Pan dojdzie, jak śniegu dwa metry? Jaki Pan zapas weźmie?

Pyt: Ale te brygady były tylko na terenie pracy?

Na terenie pracy.

Pyt: A jak wróciliście do obozu?

No to się rozeszło wszystko. Tylko mówię Panu: jak wróciliśmy do obozu i powiedzieli, że wojsko atakuje...

Pyt: To już było po paru dniach od powrotu, czy tego samego dnia?

Nie, po paru dniach. Oni kazali, żeby nie strajkować, nie strajkować, potem na Czwartym łah — oddzieleniu wystrzelali ludzi — mówili, że tam zdaje się 27 osób zabili, ale kto nie był tam, to nie wie, tylko ludzie opowiadali. Bo wysłali pierwszych takich starszków, inwalidów — i oni wtencza rąbnęli z karabinów maszynowych. Strzały było słychać, palbę, w naszym obozie. U nas w nocy każdy stał na warcie, pilnował.

Na jutro rano okrążyli cały obóz wojskiem, przecięli drut i kazali wychodzić, a jak nie, to użyją broni. To my, wie Pan, chodzili kolejno, Rosjanie tam pilnowali, trochę Łotysze, a potem jak wojsko podeszło pod druty niedaleko, to się wszystko schowało. Ukryło się, poszło do tyłu, tylko my stanęli — Polacy. Z kijami.

Pyt: A wyście mieli jakiś wydzielony odcinek do obrony?

Nie. My stali przeciw tego, skąd wojsko szło. Bo z tyłu oni nie szli, tylko z przodu. Z tyłu były takie moczary, to on tam nie poszedł w te moczary. Prosto szli stąd. [A my byliśmy okrążeni, bo z drugiej strony] z tyłu był punkt ochrony więzienia. To tam nikt [z więźniów] nie pójdzie — no gdzie Pan pójdzie w wojsko? A tu też nie pójdzie, bo błoto, utopić się można w moczarach.

Oni krzyczeli, żeby wychodzić. Potem nic nie było — wystawili my taki rząd, obrona. I oni jeszcze krzyczeli:

— Wychodzić! Wychodzić!

Wszystkie Rosjanie wycofali się do baraków, i zostawili nas samych Polaków. I przez dziury patrzyli:

— Ooo, Polaki atakują, nie dają teraz im dojść.

No i potem przyszedł — nie wiem kto przysłał nam rozkaz od naszych starszych panów, oficerów tych, ale już Meszczyńskiego nie było...

Pyt: Kto z tych oficerów jeszcze był?

Ten Wójcik ...

Pyt: On był w Piątce, tak? Cały czas?

Był. On był, przerzucali też ... Był jeszcze jeden Stasiak, ale nie pamiętam jego nazwiska; był sędzia jeden...

Pyt: Wolski może?

Wolski, tak zdaje się Wolski, i słyszeli my od nich tak, ten doktor [Mattoszko] mówi:

— Chłopcy [...], szkoda, że nas tu wybija... Za co mamy tutaj stać, kogo mamy bronić? Oni się wszystkie wycofali, a my? Pomału wycofywać się...

Pyt: Czyli ci starsi ludzie nie byli wśród was? Mattoszko, Wójcik, oni nie stali w szeregu?

Oni stali w drugiej stronie. Z drugiej strony stali, bo [wojsko] i z tej strony następowało, i z tej. No i oni mówią:

— My wychodzimy tam, a wy wychodźcie tu.

Pyt: I tak się stało?

I tak się stało, my przez to poszli...

Pyt: Czy już żołnierze byli blisko w tym momencie?

Blisko, blisko. Wyszliśmy — od razu pod bagnety i na miejsce...

Pyt: Jaka była reakcja Ukraińców, Rosjan, jak wychodziliście?

Patrzyli, patrzyli na nas. I jak my wyszli, oni za nami. Poszli za nami. My wyszli i oni poszli.

Pyt: Nie było żadnych okrzyków do was ani próby zatrzymania was w obozie?

Nie, nic nie było. Jak zobaczyli, było tylko tak, słyszałem taką opowieść, że powiedzieli:

— Polaki poszli, idziemy wszyscy.

I wszystkie poszli.

Pyt: Słyszał Pan, jak któryś z nich to krzyknął?

Oni sami mówili, że krzyczeli, że:

– Polaki poszli, to i my pójdziemy.

I wszystko wyszło. W ten raz. Za godzinę już nikogo nie było. Wszystko wyszło.

I wtenczas oni 50 do 100 – 120 osób – pod karabiny i gnali do obozu dalej. Ale nie tą drogą nas prowadzili, co nas do pracy – bocznymi. A tam jak nas prowadzili do bocznych dróg, stali już tam te szpicle ichne i tylko czyja buzia nie podobała się, to w tą stronę. Bo oni obserwowali [w czasie strajku – ?] kto co gada i odłączali. A nas z Zygmuntem Czarneckim, dużo naszych Polaków, zaprowadzili do Czwartego obozu. I myśmy tam siedzieli [...].

Pyt: A czy słyszał Pan o pobiciu Stanisława Kosiby w obozie Piątym w czasie strajku?

Nie, nie słyszałem.

Pyt: A Tadeusza Nagłowskiego?

Też nie. Odłączali niektórych, odłączyli z tego szeregu i tam bili.

Pyt: Ale mam na myśli pobicie w czasie strajku nie przez żołnierzy, tylko przez Ukraińców, jeszcze w obozie albo na terenie pracy...

Ale tak szczerze powiem – tam dużo Polaków, cholera, wyrzekali się, że on jest Polakiem. Tak jak to się mówi: „Jak bida, to do Żyda, a jak po bidzie to diabeł po Żydzie”. Dużo się nie przyznawało, że są Polakami.

To tak, jak mnie robił, proszę Pana, wykłady Polak. To tak mówił – ja chciałem na spawacza iść. No i tam pracowałem chyba miesiąc czasu, potem nas z huty rudy wycofali do budownictwa. No i on mi wykłady robiłem. Ja mówię:

– Jak ty wykłady robisz, jak ty nie umiesz aparatu podłączyć?

On mówi:

– A ja według książki.

– A żeby cię szlag trafił, to ty tylko według książki umiesz?

– No a co to mnie obchodzi?

Pyt: Nie pamięta Pan, jak on się nazywał?

Nie pamiętam, słowo honory. Fajny był chłopak...

Wieźli nas do domu. Wsadzili nas o dwunastej do samolotu. Ale zaszło tak – przychodzi, żeby my nie wyjeżdżali. Nie wyjeżdżamy, bo nie rozliczyli nas jeszcze. Przychodzi sam as NKWD...

Pyt: Nie pamięta Pan, jak się nazywał?

Nie pamiętam. Wysoki taki. I on przychodzi [...], to jutro ja przyjdę tutaj. To my na jutro poszli – biuro zamknięte było... Bo nas w jednej instytucji pracowało chyba z dziesięciu. I oni nas od razu rozliczyli. Kobiety, te biuro całe rozliczyli. A jeden oddział taki tam był – gospodarki komunalnej. Jeden miał jedną stronę miasta, drugi miał drugą stronę. I tę stronę miasta miała jedna pani, Polka, a jej mąż był komendantem, całym asem NKWD. I jej się chciało, żeby my ją nauczyli po polsku rozmawiać, bo ona jest Polka. To bardzo dobrze – nasz chłopak przeskrobał się, to drugi dostałby trzy, ale on się wywinął...

Pyt: A kto przeskrobał i co?

Czesław Jakuszczyk?... tam nie wolno było finki nosić...

Pyt: Jakimowicz może? Jaskilewicz?

Jaškilewicz zdaje się czy jak? Nie przypominę sobie.

On miał finkę przy sobie, bo tam po nocy znajdowali zawsze 2–3 zabitych. I on uciekał [przed milicją] i przewrócił się, ale jak uciekał, to wyrzucił finkę i milicjant złapał czy znalazł tę finkę. A milicjant chodzi z 5–6 żołnierzami.

No ale jak my się udali do prokuratora, tego... Bo Rosjanin z Polakiem to porozmawiał, Polak go nie wysypie. A Rosjanie jeden drugiego bali się jak ognia.

No i sprawa sądowa była. No i sędzia na sądzie, bo byliśmy, zapytał się tego żołnierza:

– Widziałeś, jak on nóż odrzucił?

– Noo... – on mówi.

– Ale wiesz, jak fałszywie powiesz to trzy lata! Zaraz z miejsca aresztujemy ciebie.

A ten mówi:

– No, mówili, że rzucił. Poszedł milicjant, znalazł ten nóż.

– A po cholere on miał wyrzucać, jak wy kontroli nie robicie po drodze. Robiliście komu kontrolę?

– Nie.

– No to po co wyrzucił?

I ten żołnierz speszył się, nie wiedział.

No i jemu dali 3 lata w zawieszeniu za to, że uciekał. Bo żeby my tam nie przekupili, to by siedział chłopak...

Pyt: A przekupiliście kogo?

Sędzię przekupili, prokuratora. Ale wie Pan, na sali to przychodzili – on [oskarżony] przystojny facet, to przychodzili dziewczynki, tak z nami kolegowali, jak zrobili krzyk:

– On nie winien!

Ojej, sędzia mówi:

– Spokój! Bo wygonię wszystkich!

A Rosjanie wiedzieli, że przekupione są. Tam nóż znalazł – 2 lata, albo pół roku siedzieć w ciupie. A tu finkę wyrzucił... [/]

Przywieźli nas do samolotu, dwunasta godzina – samolot kołuje się w powietrzu... My, Panie, nie wierzyli w to – słowo honoru. Bo tak nie można Rosjaninowi, tym NKWD wierzyć, jak wściekłemu psu. Myślimy: „gdzie oni teraz nas wylądują, w jakim obozie?”

Ale przed wyjeżdżaniem wyszło dwóch lejtnantów i przepaszali nas.

– Przepaszamy, że my niewinnie siedzieli...

Nikt nie mógł coś powiedzieć. Zresztą powiedz Pan jemu, że „wy fałszywcy” – to z samolotu wyciągną i dadzą Panu 5 lat i co Pan będzie gadał? Przecież Pan nie miał nic do gadania...

Przeprosili, i czekamy, gdzie ten samolot wylądaje. Wylądował w Krasnojarsku. Tam już stali wojskowe samochody i nas przywieźli do takiego klubu. Tam były rozesłane na ziemi koce i my tam spali. A na jutro nas zawieźli do międzynarodowego pociągu. A pociąg był polski, „Cegielski” pisało jeszcze, jeszcze stare wagony sypialne.

No i wieźli i myśmy nie wiedzieli, gdzie nas wiozą. Ale potem my się dowiedzieli, że nas wiozą do Polski, jak przywieźli do Przemysła...

Nawet przyznam się Panu otwarcie – przyjechałem do Malborka, pracowałem w Miejskiej Gospodarce Komunalnej, to tu jeszcze mnie obstawili, czy ja nic nie gadam na Związek Radziecki, naszego przyjaciela. [...]

Pyt: Jak wyglądało Pana osvajanie się z krajem, z wolnością – już po powrocie...

Przyjechałem tu do Malborka, to poszedłem na milicję, żeby się zgłosić, bo siostra [...]. Oni liczyli, że ja jestem już Rusaki. Ale ja odzywałem się po polsku do nich przecież.

– Ooo...

To oni nawet przegrali dwie butelki wina. Bo siostra mówi, że jest Polakiem, nie gadajcie.

Pyt: A oni się założyli z siostrą?

Z siostrą. Przyszedłem do WKR – siedziało dwóch poruczników. Ja mówię, że byłem aż na Północy, hen.

– A jak Pan tam się dostał?

– A za AK.

– O, to niech pan się nie przyznaje – jeden mówi – Mój wujek się przyznał, to teraz jest... My nie wpisujemy panu, że pan z AK, żeby pan nie miał nieprzyjemności żadnych.

Naprawdę tym oficerom jestem wdzięczny...

A potem po jakimś czasie już się [z pracy] zwolniłem, bo się z dyrektorem pokłóciłem, bo on mnie chciał zapisywać do partii. A ja powiedziałem:

– Jak ja będę partyjny, to pan nie będzie dyrektorem.

I się zwolniłem. I w partii nie byłem żadnej. Jak ja mogłem być partyjny?... Rodzinę mnie wywieźli, mama zmarła na Syberii, ojciec nie wiem, gdzie zginął – i ja będę im popierał tę partię? I jeszcze mnie 10 lat trzymali niewinnie. Niewinnie, przecież ja byłem akowcem, ja z Rosjanami nie walczył tylko z Niemcami.

Pyt: A czy obóz zostawił w Panu jakieś takie ślady, których nie można było zatrzeć? Jakies sny, nawyki, myśli?...

Nie...

Leżałem w szpitalu w obozie, bo byłem mocno potłuczony, spadłem z balkonu. Ale to było w Dudzince.

Przyznam się Panu szczerze – tam ludzie, gdzie byli doły do kopania głębokie, na Miedwieźce, to kopało się 12 metrów głębokie, potem wkładali [ładunek], odrywali ścianę, a potem rudę wybierali – to tam niektórzy... Ale Polacy nie, Polacy nie pędzili się na takie coś ... [...] Kamienia nałyka się – trzy lata życia, koniec. To widziałem, botam doprowadzałem powietrze.

Pyt: Czy strajk był dla Pana zaskoczeniem?

Zaskoczeniem był. Żeby to był strajk przy tym, przy Stalinie, to nas pół wybiliby, wystrzelaliby. Bo rozmawiałem z jednym facetem, którego przywieźli z jakiegoś miasta, gdzie był strajk – Karaganda czy Peczora? To mówił, że puścili samoloty, wojsko puścili, zmiotli miasto, wystrzelali ludzi...

Pyt: A w którym to było roku nie wspominał?

Coś 1952 czy który rok... I jak powstał strajk, to się mówiło, że jak już Stalin nie żyje, to może trochę jakaś ulga będzie. [–]

Pyt: Czyli uważa Pan, że to śmierć Stalina przyczyniła się do tego, że ten strajk wybuchł?

Tak, tak, mniej więcej tak.

Pyt: A tego człowieka z Karagandy czy Peczory Pan spotkał w obozie czy już na wolności?

Spotkałem go w obozie.

Pyt: Na Piątym?

Na Piątym. Jak go przywieźli, on mówi:

– Chłopie, żeby ten Stalin żył, to by wytłukł nas...

Pyt: A to w czasie strajku Pan z nim rozmawiał?

W czasie strajku rozmawiałem.

Pyt: To Polak był?

Nie, Rusek.

Pyt: A mówił coś jeszcze o tym strajku u niego?

Szyszko jakoś się nazywał... ale nie wiem, nie wiem, jak, skąd to słowo? Nie przypominam sobie, o jakim strajku on mówił, gdzie to było.

– Wytłukli, wystrzelali wszystkich. A teraz – mówi – może troszkę coś się zmieni?

Bo po tym strajku to dużo tam władzy posadzili, tych Rosjanów. Bo oni co chcieli to robili. To należało pod Krasnojarski Kraj, pod stolicę Syberii. Ale to było dwa i pół tysiąca kilometrów do Krasnojarskiego Kraju. Ale tam, wie Pan, za Góry Uralskie jak zajedzie, to Pan ma nie województwa, a Kraje, tak się to nazywa. Ten Kraj to cztery—pięć Polski trzeba. I tam swoje władze ustawiają. Nawet Moskwa nie wiedziała o tym, że tam w Norylsku jest taki bajzel, tak z ludźmi co chcą, to robią.

Pyt: A pamięta Pan kto przyjeżdżał na rozmowy z wami?

Malenkow czy ten, zaraz po Stalinie był, czy Kuźniecowa. Tak, Kuźniecowa był.

Pyt: Z wami rozmawiał, tak?

Tak, zaprosili do obozu, postawili dwa stoły i do stołów zaprosili z każdego [narodu — ?] delegację, kto tam będzie z nim rozmawiał. I on [Kuźniecowa] siedział i rozmawiał.

Pyt: I z Polaków [kto był]?

Zdaje się Meszczyński był... Zdaje się on był, i potem podeszedł i powiedział, że oni zapisali o Polakach i mają zająć stanowisko. Ale takie stanowisko dostali wszyscy, każdy kto pracował i był politycznym, to jak 100 procent wyrabiał tej normy, to mu dzień za trzy zaliczali [odpisywali z wyroku za jeden dzień pracy trzy dni]. Dlatego my wcześniej powychodzili, a tak to byśmy siedzieli jeszcze kawał czasu.

Pyt: A czy jakichś innych ludzi, którzy rozmawiali z tymi z Moskwy pamięta Pan?

Byli Ukraińcy, Rosjanie, którzy byli w obozie niemieckim. Dużo było delegacji. Litwini mieli, Łotysze...

Pyt: Ale z nazwiska nie pamięta Pan?

Nie, nie pamiętam.

Pyt: A czy pamięta Pan takiego Polaka, Antoni Raczkowski?

Nie.

Pyt: A czy był w Piątce barak dla kilkunastu chorych psychicznie więźniów?

Nie, ja tego nie spotkałem. Tylko wiem, że w pracy atakowali palce, ręce siekierami. Czy Węgier, czy jakiś Litwin — odcinali sobie [...].

A jak pracowałem w Dudzince, to wiesili się ludzie. I to trzech naszych z Wilna: dwóch sędziów i jeszcze jeden powieszony.

Pyt: Nie pamięta Pan nazwisk?

Nie pamiętam nazwisk. Była taka Góra Stakanowa [?], gdzie drzewo [...]. Przychodzą — znaleźli trzech powieszonych.

Pyt: Ale razem?

Nie, co drugi dzień tak było chyba. Nie mogli ludzie wytrzymać tego, znieść nerwowo tego barbarzyństwa. [—]

Pyt: Napisał Pan, że znał Pan w obozie Piotra Jackiewicza? Czy coś Pan więcej mógłby powiedzieć o nim? Chodziły słuchy, że wykonał wyrok na jakimś donosicielu?

Nie, chyba nie.

Pyt: Nie słyszał Pan?

To jest kolega mój, dobry kolega mój.

Ja im kazałem trzymać wartość Rosjaninom...

Pyt: W czasie strajku?

Nie, jeszcze przed strajkiem. Jeszcze na wolności. Rosjanie chcieli łapanki robić. No i ja im kazałem, żeby oni tam chodzili [?]. A on [Jackiewicz] z polskiego wojska uciekł. Dlatego ja go znam.

On tam [w obozie] był groźny chłopak. Kiedyś — ja się go trochę bałem — i do niego przyczepił się... w więzieniu taka milicja chodziła, ale oni bez broni chodzili... [...] NKWD, z NKWD, niektórzy byli Polacy, w wojsku pobrane...

Pyt: Znał Pan takich osobiście?

Jednego znałem...

Pyt: Nie pamięta Pan nazwiska?

Nie, nie pamiętam, tam gdzieś on był z Oszmiany, z moich stron. A drugi przyczepił, żeby mu finkę zrobić. Ja mówię:

— Tak, ja finkę ci zrobię, a ty pójdziesz zameldujesz i mnie posadzą, i jeszcze mi więzienia dawała.

Oni po polsku. Jeden kiedyś raz [...] popili, wszedł [Jackiewicz] do obozu i dmuchnął mi:

— Do cholery, morda... [...]

Bo to pijany jak diabeł... Jeszcze mówi [Jackiewicz]:

— Słuchaj, Adam siedzi w BUR — ze, chleba by my mu zanieśli.

Acha, i ten Jackiewicz też był tam, i ten drugi Polak [w obozowej milicji]. I przyczepił się do tego Jackiewicza. Jackiewicz miał taki kij, stale z nim chodził. I mówi:

— Jak cię strzelę tym kijem w łeb — do tego Rusaka mówi — to cię szlag trafi.

I tu my jego tak wkoło okrążyli, tego Rosjanina, tego enkawudzistę. Jak on uciekał — aż szum szedł! Mówi:

— Co, chcecie bić?

I poszedł do obozu, do naczelnika obozu, powiedział, że ten [Jackiewicz] był pijany i chciał jego pobić. A naczelnikowi obozu chodziło o to, żeby jak brygada wykonuje plan, to on bierze pieniądze za to i utrzymuje ludzi. A on [Jackiewicz] jako brygadzysta był, dobrą opinię miał na budowie, wszędzie opisana była dobra jego opinia... On był

podпиты trochę, ale już trochę otrzeźwiał, tam byli lekarze, to można było wziąć coś, żeby tak wódką od niego nie jechało... No i ten naczelnik więzienia jego nie dał posadzić, nie dał. Mówi:

– To jest taki chłop, który wykonuje plan, a wy chcecie – mówi – ja wam płacę, a wy...

[–]

Polacy przychodzili do nas do kuźni, tam posiedzimy, pożartujemy. Był jeszcze taki pan Woronowicz, taki ze średniej klasy. Jak zbierzemy się, to sobie opowiadamy kawały. I raz na księdza kawały były – a ksiądz Rosiak usłyszał. I podszedł do niego:

– Panie Woronowicz – mówi – oni takie kawały na księży opowiadają...

A on mówi:

– Cholera, chłopcy, [...]

Pyt: A czy księży byli jakimś autorytetem, czy raczej z pobłażaniem się do nich odnosiło?

Nie, tak normalnie, jak my. „Ksiądz” nazywali jego. A tak to normalni, bardzo byli grzeczni, uprzejmi uprzejmi.

Pyt: A czy słyszał Pan o księdzu Październiku?

Nie. Tylko był ksiądz Ciszek, Gładysiewicz, Rosiak. Gładysiewicza potem sądzili, dodali mu parę lat. Ale jak ja leżałem w Dudzince w szpitalu, to on chodził do Polaków, żeby dać paczki niektórym naszym. Chłopaki dostawali od rodzin paczki, to on chodził, żeby machorki ktoś dał. To oni mówią:

– Po co, przecież ksiądz nie pali, po co zbiera?

No ale zawsze on był księdzem... To on zawsze przynosił dla mnie:

– Przyniosłem ci popalić...

A ksiądz Ciszek to był fajny, to były kapelan wojskowy. W tym Norylsku u nas tam zawsze mszę odprawiał.

Pyt: Czy był taki moment wśród społeczności polskiej, że ktoś się załamał spośród was i trzeba go było jakoś ratować?

Były – nawet ja znałem takiego profesorka, Ciszewski Jan. On był załamany kompletnie.

Pyt: On był profesorem naprawdę?

Nie, on był nauczycielem. Ja załatwiłem dla niego pracę w Norylsku, bo on taki zrobił się kompletnie do niczego.

I ja mówię:

– Słuchaj, przecież Polak...

Jak on się nazywał – miał betoniarnię swoją, tam robili Polacy u niego...

Pyt: Może Kosiba?

Kosiba Stasiek, tak. I ja mówię:

– Weź Stanisław jego [Ciszewskiego] do siebie, to jest nauczyciel, wykształcony.

I on jego wziął. I on [Ciszewski] dwa dni pobył i uciekł. Bo trzeba było siedzieć w takiej budce i numer wywrotki, samochodu zapisywać, ile on wywiezie tego betonu z betoniarni. No to jak to Rosjanie – przychodzi i:

– Ty, dopisz, że ja jedną wywrotkę więcej wywożę.

A on bał się dopisać jedną wywrotkę. No i zabrał się, uciekł do brygady i tak w brygadzie chodził biedak taki.

Zmarł, już nie żyje.

Pyt: Ale zmarł tam czy tu?

Tu, tu.

Pyt: Wrócił, tak?

Tak.

Pyt: A jaki był stosunek innych ludzi do takiego właśnie człowieka, który się załamał?

Wie Pan, te Rosjanie niektóre mieli dobry stosunek, widzieli, że człowiek jeżeli załamał się, to... Tylko tam było tak: jeżeli już człowiek załamał się kompletnie, zrobił się już taki dziad, że do niczego tam się nie nadawał, to oni zbierali w jedno i wywozili stamtąd na tereny, gdzie już rośnie zboże, wszystko... Jak się Pan tam trochę ożywił się, poczuł się zdrowszy – to z powrotem przywieźli do pracy.

Pyt: Jeszcze trochę o strajku: strajk się rozpoczął w lecie 1953, przez 2–3 dni był Pan na miejscu pracy – tam nie było głodówki?

Tam była głodówka, bo jeść nie było co.

Pyt: Tam wam nie dowozili jedzenia?

Nic nie dowozili. Potem ściągnęli stamtąd do obozu. Wyrzucono wszystkich, kazali wyjść.

Pyt: Kazali, czy wyście postanowili wyjść?

Postanowiliśmy wyjść stamtąd. Wszyscy z placu budów postanowili przyjść do obozu.

Pyt: Jak was przywitano w obozie? Czy to było po myśli organizatorów strajku?

Chyba było po myśli, bo tamco na tym polu?

Pyt: Nikt nie miał do was pretensji, żeście opuścili plac budowy?

Nie, nie. Wszystkich wyprowadzili.

Pyt: I po 3 dniach wróciliście do obozu i w obozie...

Powstał strajk znowuż...

Pyt: I po ilu dniach wyszliście do pracy?

O, chyba po tygodniu.

Pyt: Po tygodniu, tak? Czy to było na skutek groźby czy obietnicy, że spełnią...?

Oni wywieźli wszystkich, porozganiali nas po obozach, potem ściągnęli nas z powrotem do obozu, bo w Czwarte
tah — oddzielenie wywieźli nas...

Pyt: Ale wspominał Pan, że najpierw wyszliście do pracy i wracając wyciągnęli między innymi pana
Meszczyńskiego...

Do pracy wyszli, bali się, żeby nie był strajk, to kilkunastu, pierwszą kolumnę gdzieś wyprowadzili.

Pyt: Ale wyście już wyszli do pracy? Już mieliście chodzić do pracy, tak?

Już mieliśmy chodzić...

Pyt: A wyszliście do pracy dlatego, że oni obiecali wam...

Że obiecali dla nas, że będą to, że będą to...

Pyt: Czyli drugi strajk nie powstałby, gdyby nie wyciągnięcie tej waszej delegacji?

Tak, tak, tak. Jak już podpisali taką umowę, że pójdą, no to poszli do pracy. I mówili [władze], że zmieniają
wszystkie systemy pracy, że będą nam płacić...

Pyt: A poszliście do tej pracy — kiedy wyciągnięto tę brygadę — po ilu dniach?

Ze trzy dni [na miejscu pracy]. A potem pościągali wszystkich do tego obozu, zanim się to ustatkowało...

Pyt: Poszliście do pracy, jedną zmianę przepracowaliście, wracając wyciągnęli tę pierwszą brygadę, znowu strajk
powstał i ten strajk drugi trwał aż do momentu waszego wyjścia z obozu, tak?

Tak.

Pyt: A ten drugi strajk trwał mniej więcej ile?

Ten drugi strajk długo nie trwał. Jeden to trwał chyba z dwa tygodnie czasu. Ten pierwszy — a drugi mniej. Bo my
się domagali, żeby oni przysłali z Moskwy [komisję]. A oni nie przysłali z Moskwy, a z Krasnojarska. My nie zgodzili
się na Krasnojarsk, tylko na Moskwę i z Moskwy przyjechał. Wtenczas było już podpisane... Przyszli, powiedzieli, że
już wszystko w porządku, no więc poszliśmy do pracy.

Pyt: I wtedy wyciągnęli tę pierwszą brygadę.

Tak.

Pyt: A potem, przy drugim strajku nikt z tej Moskwy się nie pojawił?

Nie, już nie, bo wyciągnęli tę pierwszą brygadę, już rozbili to wszystko, organizatorów tych całych, to pozostałe
już zaczęli chodzić.

Pyt: A wyście domagali się powrotu tej pierwszej brygady, podczas drugiego strajku?

Nie, nikt. Domagali się, ale co? [...]

No i już potem uspokoiło się. Samą władzę [strajku], samych ważniejszych zabrali. No i zaczęli potem z obozu do
obozu, żeby nie było to samo jedno. Jak oni jeden dzień za trzy dali nam, no to już wtenczas poszło...

Pyt: Jakie były nastroje wśród was po strajku? Było poczucie, że strajk dał efekty, czy nie?

Dał efekty, bo powiedzieli nam od razu, jak mnie zawieźli po tygodniu czy dwóch na Miedwieżkę, to tam
powiedzieli, że od razu dzień za trzy będzie zaliczone pracy.

Pyt: I było jasne, że to jest rezultat strajku?

No tak...

Pyt: Wcześniej nie...

A kto tam, Panie, pieniędzy nie chcieli płacić. Potem już pieniążki zaczęli płacić.

Pyt: A strajk zlikwidował konflikty między wami a Ukraińcami?

Nie. Tak samo było.

Pyt: Czy na Miedwieżce był strajk?

Był. Wszystkie obozy.

Pyt: A kiedy Pana przysłali na Miedwieżkę, to tamtejsi więźniowie opowiadali Panu, jak to u nich wyglądało?

Tak samo jak i u nas. To samo trzymali, nikt nie pracował.

Pyt: Nie było użycia broni u nich?

Nie, nie było użycia broni.

Pyt: Też wyciągnęli aktywniejszych?

Nie, nie wyciągali, powiedzieli tylko, że na Czwartym strajk przestał. Kto idzie do pracy? To jednak, proszę
Pana, to Rosjanie podburzali...

Pyt: To znaczy wolni, tak, pomagali?

Tak. Wyszliśmy do pracy, a te krzyczą, mówi:

— Strajkujcie dłużej, cholera, to coś da się z tego...

Pyt: Kto?

Rosjanie...

Pyt: Wolni, tak?

Oficery. Krzyknął:

— Strajkujcie dalej, to lepiej będziecie mieli.

Pyt: To był jeden oficer, czy jakaś grupa?

Jeden oficer. Mówi:

— Strajkujcie, to dobijecie się do swojego.

Pyt: Ale to był oficer spośród konwojentów?

Nie, z jakiejś jednostki wojskowej.

Pyt. W Piątym obozie strażnik zrzucił podobno dwa karabiny na teren obozu z wyszki?

Nie, nie. Tylko byłem, jak w obozie Piątym pracowałem tak przy płocie, przy murze takim, to oficer — taki dom był i stale okno było otwarte — i on nam wyrzucił 10 paczek papierosów. I jak on wyrzucił 10 paczek papierosów, my za te papierosy złapali to ten z wyszek strzelił do niego, i zaraz przyleciała warta cała, ale my się zmyli. [...] Jakiś czas go widziałem przelotnie, pokiwał ręką, żebyśmy podeszli — i złapali go.

Pyt. A czy słyszał Pan o jakichś ucieczkach z Norylska?

A słyszałem: z Dudzinki dwóch czy trzech uciekło. Jeden fryzjer szedł z drugim, to zabił tamtego i zjadł...

Pyt. A o Sikorskim nie było takich plotek, że on parę razy uciekał?

Nie, ja nie słyszałem nic.

Pyt. A czy słyszał Pan o takim buncie estońskich oficerów w Norylsku? Gdzie ich podobno rozstrzelano wszystkich?

Nie. Nie słyszałem.

Pyt. Czy wyście nie mieli poczucia, że ten strajk jest bez sensu w waszej sytuacji. Pan miał 10 lat, w 1955 roku zostałby Pan wypuszczony na wolność...

Tak. Tylko o co chodziło — udowodnić chciało się każdemu: „jak jeden idzie, to powinni wszystkie iść”. I pokazać im, że „wy nas niewinnie trzymacie”. Za co ty mnie trzymasz, za co mnie sądziłeś? Jak ja przeciw ciębie nie wystrzelił ni razu? Za co ty mnie sądziłeś tutaj?

Pyt. Czyli wyście chcieli też coś udowodnić?

No chcieli i im udowadniali. Potem przy zjeździe [rozmowach z władzami] to im udowadniali, że „za co wy Polaków tu trzymacie? Przecież Polacy wam nic nie zrobili?”. Zamiast nas do wojska wziąć, to oni nas sądzili.

Pyt. A mieliście nadzieję, że ten strajk na przykład spowoduje wypuszczenie was do Polski?

A oni mówili przy tym, że jak coś takiego, to my was odwieziemy do Polski. Ale wie Pan — im wierzyć...

Pyt. A Pan liczył się z tym, że wypuszczą Pana po strajku, czy raczej Pan w to nie wierzył?

Każdy wątpił w tę sytuację [?].

Pyt. A zastanawiał się Pan, jak to się może skończyć?

Wie Pan, o czym ja marzyłem? Ja trochę to, że mnie siostry stąd starały się, żeby wyciągnąć mnie stamtąd. To tylko ja o tym marzył, że przez siostry ja się wydostanę do Polski. Tylko takie moje marzenia były. [...]

Nas jechało 14 wagonów do Polski i był jeden jakiś starszy oficer i jeden miał 7 wagonów [pod opieką], i drugi miał drugie 7 wagonów. I zawsze rano przychodziła kontrol, czy chore, czy zdrowe. A u nas było wszyscy palili, tylko jeden czy dwóch nie paliło. Jak napalą w tym wagonie... To pytał nieraz lekarz tych niepalących:

— Jak wy tutaj...

— Dobrze...

Myśmy zrobili Wigilię, za Nowosybirskiem. Ucięli choinkę, postawili, jak wchodzisz do przedziału. I my postawili sobie tą choinkę w drzwiach, jak wchodzi się, przybrali, kupiliśmy kiełbasy i Wigilię będziemy wyprawiać. No i postawili, jak nas było 56 osób, postawili walizkę, na walizkę każdy dał swoje prześcieradło, czyste prześcieradło, tak posiadaliśmy i opłatkiem podzieliliśmy się. Każdy sobie po kieliszeczku miał, wódki to my mieli jeszcze, wypili.

A były dwie Rosjanki, które miały nad nami opiekę: herbatę gotowała jedna cały dzień i całą noc... Jak one zobaczyły, że my takie coś urządzili, to oni poszli do umywalni i płakali... No i poszli nasi chłopacy tam prosić, nawet poszedł i ja prosić — a ona powiedziała, że ona ma rodzinę: braci, siostry, i oni tak nigdy święta nie spotkali jak my, obcy:

— Przecież wy nie bracia jesteście, obce.

koniec

Znaki stosowane w tekście:

[...] — fragment nagrania nieczytelny

[—] — fragment nagrania nieistotny

[/] — rozmowa była przeprowadzana przy wyłączonym sprzęcie nagrywającym

[?] — fragment nagrania trudny do odczytania; prawidłowość odczytania wątpliwa

[] — słowa w nawiasach kwadratowych nie wypowiedziane przez autora relacji, dodane od osoby redagującej relację, konieczne dla zrozumienia sensu wypowiedzi

1/ Imię, nazwisko Wacław Mizgier

2/ W jakich obozach Norylska Pan przebywał /prosimy podkreślić/:

GOR-ląg nr 1

GOR-ląg nr 2

GOR-ląg nr 3

GOR-ląg nr 4

GOR-ląg nr 5

GOR-ląg nr 6

katorżny nr 25

nr 9

nr 11

nr 13

nr 15

nr 102 /lotnisko/

Kajerkan

inne /prosimy wymienić, jakie/ obóz Dudzinka

3/ W jakich zakładach przemysłowych Pan pracował /prosimy podkreślić/:

kopalnia nr 11

kopalnia nr 12

kopalnia nr 15

BOF

TEC

Miedstroj

huta niklu

"makaronka"

Gorstroj

cegielnia

kamieniołomy

cementownia

DOZ

fabryka nr 25

inne /prosimy wymienić, jakie/ _____

4/ Czy posiada Pan informacje na następujące tematy /prosimy podkreślić/:

- organizacja "Duch"
- bunt ok. roku 1949-50 Ukraińców
- bunt ok. roku 1949-50 estońskich oficerów
- udane ucieczki z obozów Norylska
- oficerowie polscy zgładzeni w Norylsku
- Polacy, którzy zmarli w obozach Norylska
 - prosimy podać nazwiska nie pamiętam
- Polacy, którzy zostali w Norylsku
 - prosimy podać nazwiska nie pamiętam
zostało dużo osób
- konfidenci-Polacy
- miejsce "Kopiec" w okolicach Norylska
- obozy karne w Norylsku
- więzienie w Norylsku
 - czy przebywali w nim jacyś Polacy?
 - czy dokonywano tam jakichś egzekucji?
- makaronna fabryka
 - co produkowała?
- obozy katorżnicze były ale dokładnie
nie wiem gdzie

5/ Czy posiada Pan informacje o niżej wymienionych osobach:

- Worobiew Iwan
- Sikorski Piotr
- Zorka Tenno
- Michał Keller
- Sikorski Henryk
- Suchocki Hipolit
- Wasia Kasiannik
- Tolik Gromow
- Józef Tomaszewicz
- Janusz Budyłowicz
- Borys Mogilowa
- Nowikow Aleksiej
- Ignatowicz Witold
- Igor Nikulin
- Tichonowicz Mikołaj

- Mattoszek Włodzimierz
- Wysocki Henryk
- Henryk Giedrojc
- Szumski Henryk - żyje mieszko w Goloniu
- Nowogródzki Julian
- Burba Bogusław
- Różanowski Jerzy
- Dąbrowski Józef
- Jackiewicz Piotr - znodem, nie więcej nie wiem
- Wójcik Józef - znodem mieszko w Warszawie
- Łotarewicz Czesław - został w ZSR
- Wrona Jan - zabit
- Lenkiewicz Władysław
- Sietko-Sietkiewicz Edward - mieszko w Rykowie
- Koprowski Mieczysław
- Dubowicz Bolesław - znodem, nie więcej nie wiem
- Andrzej Gładysiewicz - ksiądz, był kadrany
- Poczobut /imię nieznane/
- Rybak Antoni
- Zołędziewski Pius
- Czyżewski Konstanty
- Czerniawski Władysław
- Woronow
- Zamura
- Knopkus
- Maluszenko
- Gluza
- Makarewicz
- Winogradow
- Rypecki
- Załuga
- Cygan
- Pszeniczny
- Gaier
- Frenkiel
- Kuźniecowa
- Gleb /albo Glebow/
- Gryczanik
- inne /proszę wymienić/

Marcinkiewicz Antoni
 Marcinkiewicz Jan
 Romosko Stanisław
 Songin Wojciech
 Waranowice Wacław
 Waranowice (imię nieznane)
 Jongieto Marian
 Mogielnicki Stanisław
 Rubel Jan
 Szatobryt Kazimierz

6. Proszę podać numer i nazwę obozu, w którym przebywał Pan

a) do 1953 roku Dudzińska. 4, 5 Nowylyk

b) latem 1953 r. 1 Nowylyk (Niedzierha)

7. Czy po śmierci Stalina w obozie, w którym Pan przebywał coś się zmieniło?

a) polepszyły się warunki życia: wyżywienie, dano lepszą odzież, buty, koce, materace itd.

b) pogorszyły się warunki życia

c) zaczęły się prowokacje ze strony władzy:

- nieuzasadnione strzelanie do więźniów w drodze do do pracy

- strzały żołnierzy z wyszek do więźniów, których wołali w pobliże drutów

- pobicia więźniów przez nadiratieli lub brygadzistów

d) mordowano szpicli

e) obóz wizytowali wysocy oficerowie sowieccy

f) do BURu zamykano częściej niż przedtem

g) z niewiadomych przyczyn aresztowano więźniów, zabierano ich z baraków

h) do obozu politycznych przywieziono grupę więźniów kryminalnych (białych)

8. Czy latem 1953 roku w Pana obozie miał miejsce strajk?

- jeden

- kilka krótkich strajków

- próbowano zorganizować strajk

- nie było strajku

dwa. (w obozie 4)

9. Czy strajk był kierowany

- przez jednego z więźniów

- przez grupę osób - co to za osoby?

W tej grupie był Szymon

- nie było przywódcy, wszystko przebiegało żywiołowo

10. Czy Polacy byli aktywni podczas strajku?

- należeli do przywódców strajku *for*

proszę podać nazwiska _____

- inaczej się wyróżniali z ogółu więźniów - jak?

tak trzymali wartę po 4 godziny

- nie wyróżniali się

11. Co działo się w czasie strajku?

- więźniowie rozpoczęli głodówkę

- robiono barykady, przygotowywano się na odparcie

szturmu

- więźniowie się uzbrajali

(w nóż, dźwiga i kij)

- zorganizowane były służby wartownicze

- wykonywano wyroki na donosicielach

- zawieszano flagi

- wypuszczano latawce z ulotkami

- wisiał transparenty z hasłami

- odbywały się zebrania wszystkich więźniów, na

których informowano o sytuacji

- odbywały się występy teatralne

12. Czy przyjechali przedstawiciele władz:

- z Moskwy

- miejscowe władze

13. Jak zakończył się strajk?

- do obozu weszło wojsko

Ilu więźniów zginęło?

W naszym obozie nikt

- strajk został przerwany przez samych więźniów po

rozmowach z komisją moskiewską

- inaczej - jak?

Nik nie miał zamiaru myśleć z obozem.

14. Które z sąsiednich obozów także strajkowały?

a) rozpoczęły strajk wcześniej, niż Pański obóz _____

żaden

b) rozpoczęły strajk później _____

wszystkie (politycznym)

15. Gdzie przebywał Pan po zakończeniu strajku?

- w tym samym obozie
- przeniesiony do innego obozu - jakiego? _____
- w więzieniu - w jakim? _____
- zwolniony z obozu

16. Które z postulatów, wysuniętych w czasie strajku

- zostały zrealizowane przez władze
(proszę wymienić) _____
trochę pracy za 3 lata
za pracę zaczęto płacić.
- nie zostały zrealizowane
(proszę wymienić) _____

Гродненская обл.

+ Лидский р-н
Радзюновский с/с.
~~д/р. Моев~~
~~д/р. Мельвизы.~~

Бончевиз. Антон. Ув.

Гродненская обл.

Гродненский р-н, +
с/с Брузги, д/р
Копанки

Криштошик Адели
Вилтерс Вольф

Mikasa Stanislaw

Zachlón

ул. Заромельская 18

Рои дубови ст.

Ној Мрофанс.

Zydel Konstanty
Sochaczew
ul. Staszica N 90
Woj. Warszawskie.

Radiul Jan nies gaidy
por Zeleno por Mangg
Woj. Olsztyn.

do św. Józef
Radków
pl. Waryńskiego 20
pow Nowa Ruda
Woj. Wrocław

Зродненская об и р-н
+ Брузгинский с/совет
дер. Копытский
Бытовский Вулков
Стишелево вил.

Зродненская об и р-н.
+ Малоковский с/совет
дер. Озеровка.
Каминский Школовский Уезд.

Зродненская об
+ Салюкинский р-н
Сальвановский с/совет
дер. Белицкая
Цамитовый Уезд в Топо.

Игрокань
ул. Героатский 85/3
Белики Жолет.

гор. Лида
б/2 15561

гор. Лида
Запаева 9 кв 2
Тарасюк Рад

Matyleniec Eugieniusz
Legnica
ul Krucza 8
Woj Wroclaw.

180
60
50
70

360
15

375
80

455

Matyleniec Eugieniusz
ul Krucza 10 Legnica
Woj Wroclaw. v

Jakowie Bronislaw
Stawo Kurowo
ul Kosciuszki 27/89
Pow. Strzelce Krajeckie
Woj Zielona Gora.

Тродненская обл. и-р-к
пог. Понемун
дер. Гуляшицы +
Валентинкевич Валентин Св.

Тродненская обл. Вороновский р-н
Понемунский ур. д. Лавцуны +
Валк-Карагевич Адольф - Адоль.

Тродненская обл. и-р-к ур. Бараново
дер. Путьно Зулядо +
Эдвард Св.

Adres

Jurkiewicz Anna
115 Sydney St.
Dorchester Mass
USA,

Kazimierz Sielicki
Norwida 17/10
Wrocław

Rosejmo Anna
Hies Michrow
pocz Kostomłoty
pow Sroda - Slaska
Woj Hroctaw

Matylenier Ryszard
pocz Staniewice
pow Slawno
Woj Koszalin - ^{Bielogomy} _{Dozet}

Hies Higancie - Zytowski 128
pocz Zatonie Matylenier
pow Zgonielec ^{Tosof}
Woj Hroctaw ^{pocz Staniewice}

Брестская обл.
Ляховичский р-н +
пос. Руснавичи
д. Павловичи
Минц Иван Мих.

Гродненская обл. - и-р-н +
Горышневский ср. д. Гневушица
Куца Анваров Иосифович

Р Копы Гринев
С Лавинич
Р - - - Мих
С Мих Иосиф
С Гневуш Мих
С Шинич
С Шинич
Колосов Мих

Generálny konsult
Pradziński

ul. godanski-Hrusowa

ul. Stefana Batorogo 15

Jan Oehmoldier
Stare Skurowo

ul. Kosciuski 89

poł Staree Krajeńskie

Hoł Zielona Góra.

Hoł Katowice

poł Bedzin

Łąkowice-Bedzińskie

ul. Armij-Eczerwońej 7/2

Biegun Jan

Hołowienko Zyromont.

Hoł Szczecin

poł Choszczo

poł Krecin

Wies Nowy Klukom

Sprigian Karimera

Strawson.

Гродненская обл

III-III-III-р-н

г. Вертешишки

+

дер Козловицы

Мазовицки Уоцисз Кош.

33 кв. Турбай-кура

дом № 9. кв. 3.

Вакалюк Лукаш.

+

Палева Пог N 53622

Турбай Иван француз

ул Ротарска

фака Lilja деро 4

гускиwier (Wilnius)

Wilnius

Зермон 73/40

Russenia

~~2-н 2/66е члнзо~~

~~50 лет Октября~~

~~дом 33 квартира 2~~

~~Песеленк Женя~~

Ho; Koszalin
pion. Szerecinok
noz. Dzionno
wies. Przybytas
Holonietko franciska

Ostruda 1 armii 23
gryckichia Stanista₄
Ho; Olsztyn

Obuchowska Maria
Widano-Wroclawska
ul. Wroclawska 23
Ho; Wroclawskie

Braniceo
ul. Snycew 42
Kowalska Maria
gdansk
ul. Lisie-groble
1 m 10
Palowski Stefan

Мушинская обл
г. Пегеля в/г 01480 Б
Найтневич В. И.

С
Колл

Виньбская обл. Дружеский р-н
Луногарский чеб. г. Вострожи
Рудак Иван Петрович. +

Молодзеченская обл.

Госиавский р-н.

Кашанский че.

м, Комач. +

Гурман Якимович ✓
Викентьевич.

Wroclaw

Sielicki Edward

Kniariewicza 26/20

Sielicki Józef

Kluczborska 6/12

Matyleniec Ryszard
ul Łagiewnicka 20 "B"
Bytom
Woj Katowice.

Seferko Alojzy zestany
osiedle blok 31, km 4
Łoskowiec Olszkie
pow Olsztyn Woj Warmińskie
był z moim bratem

Legnica
ul Świętego 47/2
Matyleniec Franciszek

Legnica
ul. Rynek 31/6
Matyleniec Jan
Woj Wrocław

Seferko

+ Коши АССР 2 Ухита. поселок
Зрела, ул Ленина дом №8 кв 5
Морис Козимирович ✓

Коши АССР гор Ухита А. А. и/с 274/25
Мордобская АССР и/о Явас и/с 385/2
? Вильнюс 14 Сукшис 8 3/1 Ершвиль
+ Молод. ода 2 Воложин ул Курова д/л 30
Саванович Иван Коз. ✓

дом №15 а

1+2+5+9=1 кв 2

Вильнюсская ода ир-н

9 Теменукки и

и/о Ауреман

Старая ода Иван Вас

с 106 X 112 X 26

Вильнюс

Woj. Wariewicki
Miasto Szachaczeh
Lydell Konstanty s. Polowicki

Woj. Wroclaw
pow. du bon
pocz. Zarg ko.
Muehmedowier Edward.

Купек ул. дом 31/6.

Legnica
pocz. Przybkon
ul. Hisniowa 13
Czekany Jan

Цркутская обл. с/р Зеромухово н.о.и.
Нохристово бар. Нов кв 14. Тоудь Лидя. б.

† Коши АССР. г. Воркута н/я 223-40. Беркут.

† Коши АССР. г. Ухта н/я № А-0 226-11. С. Иехриб. г. и

† Мордовская АССР. Зубово-Полянский р-н

† Поклон Свал н/я: Ут. х 385, 74. Матюшевский и

Зродненская обл. Вельский р-н

Совхоз Росс. Андрей Васильев (Заслуженный) Суряново

Проконник Адв. Влад. Мобильный

Гродненская обл.

+ Лидский р-н
Радзивиловский с/с.
дер. Аноев
дер. Мисевизы.

Бончевиз. Анжон. Шв.

Гродненская обл.

Гродненский р-н, +
с/с Брузги, дер
Копанки

Криштошик Адели
Винтергофной

Mikasa Stanišaus

Zaniolėn

м/д Гродненская 18

Рон дубов 51.

Ној Мродовас.

Woj. Wornowski
Miasto ^{Sycharzen} Staroocrew 90
Lydell Konstanty s. Holoma

Woj. Wroclaw
pow. Lubin
poec. Zargha.
Wiesniedowier Edward

Bymek ul. tom 31/6.

Leonicus
poec. Rybecki
26. Hiszpania 13
Lacerty Jan